Nr 140 Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, czwartek 23 czerwca 1927 Rok X

# DZIENNIK LUDOWY



ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

# Komisja administracyjna uchwaliła ustawy samorządowe.

# Endecja forsuje zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu

# Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

## Prochy Słowackiego w drodze do Polski.

### Uroczyste posiedzenie Sejmu 24 bm.

WARSZAWA. 21. 6. (A. W.). Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów wicemarszałek Daszyński zaproponował odbycie uroczystego posiedzenia Sejmu dla oddania hołdu prochom J. Słowackiego w czasie sprowadzenia ich do Polski. Nad sprawą tą zastanawiało się prezydjum Sejmu, które postanowiło nie odbywać uroczystego posiedzenia, a wziąć gremialny udział w pochodzie na Wawel gdzie spoczną zwłoki Poety.

### Okręty polskie wyjechały na spotkanie zwłok.

GDYNIA. 21. 6. (A. W.). Wczoraj wypłynęły z miejscowego portu wojennego na spotkanie transportowca „Wilja" wiozącego z Cherbourga do Polski prochy Słowackiego kanonierki i torpedowce polskie. Dnia 21. b. m. otrzymano tu wiadomość, że okręty te już wczoraj popołudniu nawiązały kontakt radjowy z „Wilją". Również Radjostacja w Pucku wymieniła wczoraj o godz. 4-tej popol. sygnały powietrzne z „Wilją". Oprócz wojennych okrętów Rzplitej opuścił Gdynię także żeglowiec szkolny marynarki handlowej „Lwów". Na pokładzie jednego z okrętów polskich znajduje się dyrektor „Żeglugi Polskiej" Rummel, oraz delegaci przyjęcia zwłok Słowackiego.

WARSZAWA, 21. 6. (Pat.). Marszałek Sejmu Rataj zwołał na piątek 24. bm. o godz. 10 rano uroczyste posiedzenie Sejmu, celem uczczenia powracających do kraju prochów Juljusza Słowackiego.

## Walka o zmianę ordynacji wyborczej.

### Projekt przesłany do podkomisji.

WARSZAWA. 21. czerwca (tel. wł.). Na dzisiejszych obradach komisji konstytucyjnej przystąpiono do sprawy zmiany ordynacji wyborczej. Przewodniczący i referent pos. Głąbiński po omówieniu dotychczasowego przebiegu prac nad projektem w podkomisji, zapytał komisję, czy nie należałoby przystąpić do 3-go czytania zmiany ordynacji wyborczej na pełnej komisji.

Nad pytaniem wywiązała się ożywiona debata. Tow. Czapiński postawił wniosek, aby sprawa została w dalszym ciągu rozpatrzona przez podkomisję, która przyjdzie z wnioskiem na plenum komisji. Projekt tow. Czapińskiego poparli tow. Lieberman, pos. Bagiński (Wyzwolenie), Chrucki, Szreiber, Polakiewicz, Popiel (NPR). Natomiast p. Byrka z Piasta gorąco polecał przystąpienie do 3-go czytania. W końcu uchwalono wniosek tow. Czapińskiego.

Posiedzenie podkomisji złożonej z 11 posłów, przedstawicieli różnych stronnictw, odbędzie się w piątek, dnia 24. b. m.

—:::—

## Pogłoski o zamierzonem rozwiązaniu Rady m. we Lwowie i mianowaniu komisarza rząd.

Od kilku dni krążą uporczywe wiadomości, jakoby zdecydowanem było rozwiązanie lwowskiej Rady miejskiej i mianowanie komisarza rządowego z radą przyboczną. Komisarzem ma być jeden z urzędników ministerjalnych, a zastępcą p. Höfflinger. (!)

Pogłoski te, mimo, że wychodzą z kół podobno dobrze poinformowanych, wyglądają na złośliwą plotkę. Fakt taki byłby bowiem bezprawiem, gdyż na wypadek rozwiązania Rady miejskiej (która już dawno powinna zniknąć z horyzontu) komisarzem może bowiem, w myśl obowiązujących statutów, zostać tylko prezydent miasta.

Wymienianie osoby p. Höfflingera wskazuje na to, że kolportowanie tych pogłosek zmierza do skompromitowania rządu.

## Obrady Z. P. P. S.

WARSZAWA, 21. czerwca (tel. wł.). Dziś odbyło się pod kolejnem przewodnictwem tow. Marka i tow. Niedziałkowskiego plenarne posiedzenie ZPPS. Tow. Marek na wstępie poświęcił kilka serdecznych słów pamięci tow. Feliksa Perla.

Następnie ZPPS. przyłączył się do inicjatywy tow. Daszyńskiego co do zwołania specjalnego posiedzenia sejmu ku uczczeniu Juljusza Słowackiego, poczem omawiano bieżące sprawy prac parlamentarnych.

## Komisja administracyjna

### zakończyła obrady nad ustawami samorządowemi.

WARSZAWA, 21. 6. (Pat). Dziś popołudniu pod przewodnictwem posła Putka obradowała sejmowa komisja administracyjna, która załatwiła ostatecznie w trzeciem czytaniu projekt ustawy o Radach powiatowych, poczem przeprowadziła szczegółową dyskusję nad sprawozdaniem podkomisji w sprawie wniosków jej przekazanych a odnoszących się do ustawy o gminie miejskiej. W głosowaniu wszystkie sporne artykuły uchwalono. W ten sposób komisja administracyjna zakończyła ostatecznie obrady nad trzema wielkiemi ustawami samorządowemi, normującemi organizację samorządu gminnego miasta i wsi. Po wydrukowaniu sprawozdania komisji projekty przyjęte przez nią wejdą na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu.

—:::—

### STREJK PROFESORÓW SORBONY.

PARYŻ, 21. czerwca. (AW). Miasto poruszone jest niebywałym wypadkiem strejku profesorów Sorbony, wynikłego z dłuższego niewypłacania im należności za wykłady. Strejk rozpoczął się w ten sposób, iż z 320 profesorów przeznaczonych do przeprowadzenia egzaminów końcowych wśród słuchaczy stanęło zaledwie 100.

—:::—

### POWRÓT MIN. ZALESKIEGO Z GENEWY.

WARSZAWA, 21. czerwca. (tel. wł.). Jutro o godz. 10 rano powraca z Genewy minister spraw zagr. Zaleski.

### DR. MARCHLEWSKI REKTOREM UNIW. JAGIELL.

KRAKÓW, 21. 6. (Pat). Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego na r. 1927/28 wybrany został ponownie dr. Leon Marchlewski.

—:::—

### ZATONIĘCIE 10 STUDENTÓW W BAŁTYKU.

BERLIN, 21. czerwca. (AW). Burza, która rozpętała się ostatniej nocy nad niemieckim Bałtykiem koło miejscowości kąpielowej Nueritz, spowodowała zatonięcie łodzi wraz z którą zginęło 5 studentów i 5 studentek. Łódź dostała się w wir, ginąc bez śladu.

—:::—

# Światła wśród cieni.

Po jednorocznem sterowaniu nawą państwa po wzburzonych falach, rozkołysanych rewolucją majową — rząd sanacji moralnej oddaje się cenzurze i ocenie szerokich mas obywateli. Do wysondowania opinji publicznej przystąpiono z dużym zasobem pracy przygotowawczej i ostrożnościami do obecnej chwili, mocno podenerwowanej bezrobociem, drożyzną i beznadziejnem wyglądaniem na wydostanie się z mielizny.

Najlepszą receptą na pretensje obywateli byłoby rozpisanie wyborów do Sejmu. Rozpisanie wyborów przed rokiem dałoby wynik niewątpliwy. Wiadomo jak obawiała się tego porachunku endecja i jej reakcyjne przybudówki. Przed rokiem lud roboczy i to nie tylko wśród Polaków ale i wśród mniejszości narodowych gotów był do rzucenia wszystkich swoich sił na szalę, ażeby tylko oczyścić arenę sejmową z endeckich przeżytków. Przed rokiem rząd Marsz. miał całą Polskę pracującą *za* sobą. Ten kapitał zdobyty twórczą pracą podziemną o wolność, opromienioną legendą zmarnowało lekkomyślnie. Pokumano się z Lewiatanem i z obszarnikami, chwycono się najgorszej metody w rządzeniu, bo „dojutrkowania" i zmuszono awangardę ruchu robotniczego do opozycji. Wiadomo czem jest opozycja PPS. Nie jest to opozycja wobec państwa, ale walka ze złemi metodami rządzenia, bój o przyszłość Polski a przeciwko wydawaniu jej w ręce lichych naśladowców faszyzmu, walka o dobrobyt, o swobody obywatelskie. o demokrację i parlamentaryzm.

Dzisiaj nawet optymiści z ław rządowych wiedzą, że wynik wyborów do Sejmu byłby... niepewny. Rozpisuje się przeto wybory tylko do samorządów. W szranki wyborcze posyła się „swoje" ugrupowania i związki, zaopatrzone suto w subsydja rządowe i czeka się na rezultaty.

I te rezultaty już są. Największe w Rzeczypospolitej miasta są po kolei powoływane do wydawania opinji. Wydają ją zgoła niedwuznacznie. Zrozumie ją ten, kto rzuci okiem na cyfry wyborcze Warszawy, Radomia, a ostatnio Wilna i Lublina.

W wyborach rad miejskich i do gmin zamiast społeczno - gospodarczych motywów akcentuje się przedewszystkiem motywy polityczne. Nie jest to dobrze, ale i tutaj winę ponosi „ręka" rządu, która parlament usunęła w cień, i zmusza obywateli do politykowania w dostępnej im dziedzinie samorządowej. Głos stolicy i większych miast w Polsce powinien dostarczyć rządowi wiele materjału do rozważań i do nauki. „Rządowe" grupy, oddane mu na śmierć i na życie większym sukcesem pochwalić się nie mogą. Pomoc „z góry" okazuje się niewystarczająca. Jeśli zechcą odgrywać jakąkolwiek rolę, będą musiały wybierać między dwoma obozami. Po jednej stronie stoi zwycięsko wychodząca z wyborów P. P. S., po drugiej, oparta na kapitałach i demagogji endecka reakcja.

Lawirowanie pomiędzy jednym a drugim obozem to skazanie się na bezpłodność, oparcie się o enedcję to samobójstwo.

Te komplikacje, które wyłonią się z nowo obranych samorządów będą dobrą lekcją dla rządu. Nie jest dla nas obojętnem czy i ta nauka pójdzie w las. To jednak nie jest najważniejsze. Dla nas najbardziej pocieszający jest fakt, że w okresie okropnego zagmatwania pojęć masy garną się pod sztandar P. P. S. Ton życiu politycznemu kraju długo jeszcze nadawać będą nie Ryczywoły i Pipidówki, ale Warszawa, Wilno, Lwów. A w tych ośrodkach wpływy nasze niewątpliwie rosną.

—:::—

# Wybory samorządowe.

Ubiegłej niedzieli odbyły się wybory do rad gminnych w Wilnie i Lublinie przy ogromnym udziale wyborców. Rozegrało się zmaganie sił społecznych o kierunek gospodarki komunalnej w tych miastach, w której cała ludność pod jasno określonymi hasłami poszła do urny wyborczej. Klasa pracująca odegrała w tej walce wybitną rolę, a swym ogromnym udziałem złożyła świadectwo, że w rządach miastem chce brać twórczy udział, a w Lublinie robotnicy zorganizowani w PPS i Bundzie obejmą Zarząd miastem.

Równocześnie odbywają się wybory w naszych miastach i wsiach wschodniej Małopolski. ale tu walka wyborcza rozgrywa się. gdzieś za kulisami. Walczą kliki jak w najdziwaczniejszych kompromisach, aby podzielić się mandatami. Nikt nie mówi o programach komunalnych, o zasadach gospodarczych, rzucilo się kilka pustych frazesów, a walka cała schowała się gdzieś w cztery ściany, gdzie odbywa się żarcie, a nawet bójki o mandaty.

Zdeprawowano życie publiczne w naszej dzielnicy przez wprowadzenie potwornych wyborów kurjalnych.

Robotnicy nie biorą w tej tragikomedji żadnego udziału, aby nie zbrukać się w tych obrzydliwych konszachtach, i aby swym udziałem nie przyczynić się do tego, aby wybory kurjalne stały się instytucją stałą. W tak „wybranych" samorządach braknie reprezentantów robotników i wielkiej masy pracującej. Z urn wyborczych wyjdą „reprezentacje" ludności, które nikogo nie reprezentują, a co najwyżej żądne władzy żywioły burżuazyjne i kapitalistyczne. I taki pokurcz samorządowy ma rządzić majątkami gminnymi i sprawami ludności.

Te osobliwe wybory odbywają się w chwili, gdy w sejmie mają być uchwalone ustawy samorządowe, o ile rząd nie utrudni ich uchwalenie. Tymczasem jesteśmy wyjęci z pod praw.

—:::—

DONCOW.

# W obliczu śmierci.

(Dokończenie.)

Nie zauważył nas, gdy wychodził, tylko dalej w myślach uspokajał swoje dzieci rozstrzelone.

Następnie, po wyprowadzeniu aresztowanych komisarzy Noskowa i Naga, nastała cisza.

Moi krewni są chyba dzielnymi ludźmi. Mogę być teraz całkiem spokojny, że mnie nie rozstrzelają. Kilku, którzy czuli, że rzeź ma się ku końcowi, powstało ze swych miejsc, poczem rozpoczęli żywą rozmowę.

Po półgodz. pauzie usłyszeliśmy znów ciężkie kroki zbirów. Dyżurny komendant wszedł do naszej celi i wymienił moje nazwisko.

Cóż to za siła, nieświadoma, która zrzuciła mnie z miejsca mego na ziemię?! — Włosy stanęły mi dęba, serce bić przestało, leżałem w śmiertelnej prawie agonji. Chciałem coś powiedzieć i nie mogłem. Byłem jak oniemiały, ale myśli moich, tych czarnych myśli, nie zapomnę nigdy. Nie czeka, ale krewni moi mnie zabijają... Cóż im złego uczyniłem? Ojciec mój, dla którego tyle czasu się namęczyłem, prowadzi mię na śmierć, ale teraz już zapóźno; za godzinę będę trupem...

W pierwszej celi podziemia piwnicznego siedziała dokoła stołu komisja czeki. Sędzia śledczy Geilier (junior), główny komendant czeki Owerinnikow, wicekomendant czeki, Litwinow, zastępca przewodniczącego czeki Rozanow, oraz zastępca inspekcji robotników i chłopów. Obok stały zbiry: bracia Richter, Storoszuk, Bujalski, Geilier (senjor), który strzelał lewą ręką, ponieważ prawą miał sparaliżowaną, ale tą lewą strzelał chętnie i pewnie.

Od zapachu świeżo przelanej krwi słabo mi się zrobiło, słaniałem się na wszystkie strony, tak, że dwu posiepaków, musiało mnie trzymać.

Imię i nazwisko wasze? Urodzony gdzie? Ile lat? Czy wiecie dlaczego macie być rozstrzeleni?

Potrząsnąłem głową przecząco. Mimo największego wysiłku nie mogłem wydobyć słowa. Sędzia śledczy przeczytał mi następujący wyrok:

„W imieniu ukraińskiego kolegjum czeki rządowej republiki sowieckiej, zbadano i uchwalono w sprawie pod L. 72346, by oskarżonego rozstrzelano, lecz przedtem wydobyło od niego nazwę miejsca, w którem znajduje się majątek jego ojca. Jeśli oskarżony poda je dobrowolnie, to wyrok należy znieść".

— Nie wiem — wydobyło się z piersi moich.

— Podpisz — rozkazał sędzia śledczy.

Automatycznie spełniłem rozkaz jego i podpisałem. Zaprowadzono mnie do następnej wielkiej izby, w której prócz skrzyni nic nie było. Oświetlona była setkami lamp elektrycznych, przyśrubowanych do sufitu i do ścian. Oślepiające światło tak było silne, że przed oczyma widziałem tylko żarzące się płomienie a obok siebie dwie czarne postacie pachołków.

— Rozbierz się prędko — rozkazał jeden z nich.

W tej chwili już mi się lżej zrobiło. — Chciałem jak najrychlej już otrzymać kulę w kark, by był już raz koniec. Nie przypominam sobie, czy sam się rozebrałem, ale gdy otwarły się przedemną drzwi następnej izby, zamarłem.

Ponad sto skrwawionych trupów leżało jeden na drugim. Żona kolejarza Utkina leżała z rozwiązanemi włosami, grzbietem do góry, trzymając przy piersiach swego dwuletniego chłopaka. Sam Utkin leżał przy ścianie, trzymając mocno w ręku nóżkę starszego synka. Dzieci również były rozebrane...

— Właź tam, — zawołał zbój.

Jak lalka nakręcona wylazłem w górę, to po głowach, to po brzuchach rozstrzelanych. Nagie półknąłem się i upadłem, obejmując kogoś... Ciało było jeszcze ciepłe. — Obejrzałem się i zobaczyłem Storoszuka i Richtera, którzy mnie obserwowali, chichocąc. Podobały się im moje udręki.

— Obróć do nas mordę — rzekł ponuro Richter. Poraz ostatni cię zapytuję, gdzie są

# Wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów

## w sprawie wypłacenia zasiłków rodzinom osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Od kilku tygodni Rząd powołuje bardzo znaczną liczbę rezerwistów na ćwiczenia wojskowe, a jakkolwiek przysługują mu pełnomocnictwa ustawodawcze, dotąd nic nie uczynił, by przywrócić moc obowiązującą ustaw, uchwalonych przez Sejm w swoim czasie, dla zapewnienia rodzinom powołanych odpowiedniego zasiłku.

Ustawy te wygasły 21 grudnia 1925 r. Wskutek tego wkradła się do licznych rodzin robotniczych i włościańskich nędza i rozgoryczenie, nie mówiąc już o tem, że podobny stan rzeczy bynajmniej nie przyczynia się do wzmocnienia podstaw moralnych siły obronnej państwa.

Pragnąc zapobiec dalszym następstwom tego smutnego stanu rzeczy, podpisani przedkładają Sejmowi załączony projekt ustawodawczy, wnosząc zarazem, by moc obowiązująca uchwalić się mającej ustawy nie doznawała więcej terminowych ograniczeń.

Wobec tego nowa ustawa, odmiennie od dawnej, obowiązywać będzie bezwzględnie, a nie na jeden tylko rok.

Ustawa z dnia... o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy z dnia 22 marca 1923 (Dz. U. Nr. 37. poz. 246) o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Art. 1. Przywraca się moc obowiązującą ustawy z d. 22 marca 1923 (Dz. U. Nr. 37. poz. 246), o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe wraz ze zmianami, zawartemi w ustawie art. 2 z dn. 23 czerwca 1925 r. (Dz. U. Nr. 75. poz. 522).

Art. 2. Uchyla się art. 19 ustawy z dn. 22 marca 1923 r. (Dz. U. Nr. 37 poz. 246).

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy poracza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu Spraw Wojskowych, Skarbu oraz Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Rodzinom osób, powołanych w roku 1927 na ćwiczenia wojskowe przed dniem ogłoszenia niniejszej ustawy, będą wypłacone zasiłki zgodnie z postanowieniami ustawy z dn. 22 marca 1923 roku (Dz. U. Nr. 37. poz. 246) wraz ze zmianami, zawartemi w art. 2 ustawy z dnia 23. czerwca 1925 r. (Dz. U. Nr. 75, poz. 522).

Warszawa, dn. 20 czerwca 1927 r.

# Sowięcki „program walki z podpalaczami i białobandytami".

## Oficjalny komunikat o zamachu w klubie komunistycznym.

Rząd sowiecki opublikował w tych dniach specjalne „obwieszczenie", w którem wyszczególniono

SPOSOBY WALKI Z NIEBEZPIECZEŃSTWEM WEWNĘTRZNEM

w najbliższej przyszłości. Obwieszczenie to wywołało liczne komentarze w prasie sowieckiej.

Tak więc moskiewska „Raboczaja Gazeta" pisze: „Wynajęci mordercy i szpiegowie starają się uniemożliwić naszą robotę pokojową, ale rząd polecił GPU

STOSOWANIE JAK NAJOSTRZEJSZYCH ŚRODKÓW W WALCE Z PODPALACZAMI I „BIAŁOBANDYTAMI".

Swój artykuł „Raboczaja Gazeta" kończy słowami: „Brudne łapy kontrrewolucji zostaną bez litości odrąbane".

Organ oficjalny rządu sowieckiego w związku z powyższem obwieszczeniem pisał: „Rząd wzywa klasę robotniczą do ochrony fabryk, zakładów, magazynów, stacyj, jednem słowem wszystkiego, co wybudowali i stworzyli robotnicy, którzy w państwie naszem odnieśli zwycięstwo nad obszarnikami i kapitalistami. Rząd wzywa główny Urząd polityczny do podjęcia energicznych kroków celem ochrony państwa przed szpiegami zagranicznymi, podpalaczami i mordercami, oraz ich monarchistycznymi wspólnikami".

Odezwa rządu sowieckiego kończy się zapewnieniem, że rząd sowiecki „oczyści państwo od wrogów i uchroni ustrój socjalistyczny przed wszelkiego rodzaju zamachami".

Rząd moskiewski opublikował równocześnie oficjalny komunikat o zamachu w leningradzkim klubie komunistycznym — Bomby rzucone zostały w chwili, kiedy w klubie odbywało się posiedzenie, członków instytutu naukowo-badawczego. Na posiedzeniu tem obradowano nad zagadnieniami materjalizmu historycznego. Znienacka wpadł na salę obrad pewien młodzieniec, rzucając z nadzwyczajną szybkością dwie bomby. Wybuchła tylko jedna z nich, czyniąc na sali obrad wielkie spustoszenie. Uczestnicy posiedzenia chcieli nieznajomego zatrzymać, ten jednakże energicznie się ostrzeliwał, raniąc przytem ciężko jednego z wybitniejszych komunistów obecnych w klubie, Jampolskiego. Ostatecznie sprawcy zamachu udało się zbiec. Prowadzone w tej sprawie śledztwo nie zdołało ujawnić dotychczas osobistości napastników.

—:::—

pieniądze ojcowskie i gdzie ukryłeś ojca?

— Nie wiem... prędzej strzelajcie, wołałem ochrypłym, syczącym głosem.

* * *

Nazajutrz obudziłem się w samotnym pokoju. Wyspany wołałem o pomoc i krzyczałem rozdzierającym głosem. Jak chłopak mały woła: „tato", „mamo", tak ja żałośnie wzywałem rodziców moich. Zdawało mi się, jakobym był wstał z trumny. Nie, to nie był sen, co ze mną się działo.

Któż to ostrzygł mi włosy? I dlaczegoż włosy leżą jeszcze na głowie? Trzeba było tylko dotknąć się głowy, a spadały jak białe płaty śniegu. Pobielały od udręki nocnej.

U wezgłowia mego stała pielęgniarka. — Przekonywała mnie, że to wszystko było snem. Ze łzami w oczach prosiła mnie, bym przyszedł do siebie.

— Boże, brak sił patrzeć na te koszmary, rzekła. — Dlaczegoż tak dręczą ludzi? Lepiej byłoby ich wystrzelać.

— Siostro kochana, przemówiłem, boję się, nie idź odemnie. Powiedz siostro, czy będę żył? Czy nie zabiją mnie? Dlaczegoż jestem obwiązany?

— Batogami pana siekli — odpowiedziała.

— Dlaczegoż? — zapytałem.

— Rozmowa panu szkodzi. Uspokój się, pan, proszę spróbować zasnąć... torturowali pana.

Siostra powstrzymywała łzy, potem jednak rozpłakała się, a ja zasnąłem.

—:::—

# Przegląd prasy.

## Wyrwała się jak Filip z konopi. — Ordynacja wyborcza solą w oku reakcji.

Reakcja polska ma swoisty sposób patrzenia i oceniania problemów i wypadków politycznych. Kieruje się ona niezmiernie charakterystyczną logiką. Im większe zwycięstwa odnoszą stronnictwa demokratyczne, im większe, sromotniejsze są klęski prawicy — tem większe są jej alarmy o rzekomem bankructwie lewicy. Alarmy te podobne są do krzyków ściganego złodzieja, który krzyczy, by odwrócić tem od siebie uwagę.

Nie wszystkim może wiadomo, że w Polsce istnieje jakaś pani Irena Pannenkowa. Ongiś należała do obozu lewicy, głosiła hasła radykalizmu i demokracji. Ale czasy i ludzie zmieniają się, — zwłaszcza ci ludzie, którzy nie mając dość sił i stanowczości do walki uciekają haniebnie z pola bitwy.

P. Pannenkowa ma jednak wygórowaną ambicję i za wszelką cenę chce utrzymać się na powierzchni życia. A że cel uświęca środki, czyni to w jakibądź sposób: poszła po linji najmniejszego oporu. Wstąpiła więc do obozu endecji, przekreśliła swą „radykalną" przeszłość i śladem wszystkich przechrztów — żywi największą nienawiść do ludzi, z którymi coś wiązało ją ongiś.

Jakąś specjalną animozję pani ta żywi wobec socjalizmu. Daje temu wyraz w swoich licznych, bezdennie płytkich artykułach. Sama socjalizmu wogóle nie rozumie, nie może wyczuć i odczuć jego głębi, niema o nim, jak to się mówi, zielonego pojęcia, nie przeszkadza to jej jednak wypisywać różne koszałki-opałki na temat socjalizmu, a ostatnio pisze nawet o jego... kryzysie.

Zdaniem naszej bogoojczyźnianej paniusi socjalizm przechodzi straszny kryzys — właśnie teraz, w obecnej chwili.

Że reakcja ponosi klęskę za klęską, że właśnie nikt inny tylko PPS. w wyborach w Warszawie, Radomiu, Ostrowcu, Lublinie, Wilnie i w całym szeregu innych miejscowości zdobywa największą ilość głosów, często bezkonkurencyjnie kroczy na czele list polskich, wzrasta na wpływach i sile — to zdaniem p. Pannenkowej jest kryzysem socjalizmu. Właśnie... kryzysem.

Takie brednie, przeczące rzeczywistości i logice mogą tylko głosić ślepcy o ptasich mózgach.

P. Pannenkowa swoimi artykułami o „kryzysie socjalizmu" wypadła jak Filip z Konopi.

Na jej publicystyczną „działalność" możemy tylko odpowiedzieć uśmiechem współczucia i litości...

*

„GAZETA WARSZAWSKA PORANNĄ" pisze o otwarciu sesji sejmowej:

„Pozycja rządu dotychczas była dość wygodna. Można było swobodnie rządzić, gdyż parlament był bezsilny. Można było się nie liczyć z jego głosem, jego kontrolą. Ale niebawem już miną te słodkie dni. Parlament nie chce już dłużej odgrywać roli statysty, roli, która łatwo może stać się śmieszną. Zajmie się zmianą konstytucji, która pozwoli mu skończyć jego żywot niezależnie od woli rządu.

Sejm przed zakończeniem swojego żywota, pragnie jeszcze umożliwić przyszłemu Sejmowi, przez zmianę ordynacji wyborczej, zmianę może niezbyt istotną, ale która w każdym razie podniesie szanse sprawności przyszłego Sejmu. Rząd dotychczas wobec prac nad zmianą ordynacji wyborczej zachowywał się negatywnie".

Zmiana ordynacji wyborczej do sejmu jest ciągłą troską reakcji. Apetyty te spełą na panewce.

—:::—

## Głosy o wyniku wyborów w Lublinie i Wilnie.

WARSZAWA, 21 czerwca. (AW.). Interpelowani przez dziennikarzy posłowie różnych ugrupowań naogół jednakowo oceniają wyniki ostatnich wyborów w Wilnie i Lublinie jako silną radykalizację społeczeństwa. Poseł Zwierzyński (ZLN) przyznaje niepowodzenie swego obozu. P. Niedziałkowski (PPS) określa wybory jako sukces swego stronnictwa, oraz Partji Pracy. Pos. Kościałkowski stwierdza, że ostatnie wybory w Lublinie i Wilnie są zapowiedzią klęski bloku prawicowego przy przyszłych wyborach do Sejmu. Zdaniem p. Kościałkowskiego dni obecnego Sejmu są już policzone.

—:::—

# Nowiny z dnia.

**Lwów,** dnia 22 czerwca.

**EGZAMINA KWALIFIKACYJNE ZASP.** Zarząd Gniazda Związku Artystów Scen Polskich we Lwowie zawiadamia, że najbliższe egzamina kwalifikacyjne ZASP odbędą się dla opery, operetki, baletu i estrady dnia 4. lipca b. r. o godz. 16-tej, dla dramatu zaś 10. lipca br. o godz. 10-tej rano.

Reflektanci obowiązani są złożyć wypełnioną deklarację, 2 fotografje, metrykę urodzenia, oraz świadectwa szkolne.

Bliższych informacji udziela Zarząd Gn. ZASP we Lwowie w Teatrze Wielkim I. p. codziennie od godziny 11-tej rano do 1-szej popołudniu.

**OFIARA PRACY.** Na dworcu stanisławowskim padł w niedzielę ofiarą obowiązków zawodowych przetokowy Wojnarowicz, który przy przesuwaniu wagonów odniósł ciężkie obrażenia cielesne. Nieszczęśliwy wkrótce po wypadku pomimo natychmiastowej pomocy wyzionął ducha.

**ANI BROWNINGA ANI DOLARÓW.** Andrzej Bojakowski, rolnik z Miklaszowic, przechodząc ul. Źródlaną, spotkał jakiegoś nicponia, który ofiarował mu kupno rewolweru. Kmiotek wyraził zgodę na kupno, wobec tego nieznajomy zaprosił go na poczęstunek do restauracji. Tam spił Bojakowskiego do utraty przytomności, poczem skradł mu 44 dolarów i zbiegł z łupem. Policja zarządziła poszukiwania za sprytnym doliniarzem.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY NA CMENTARZU.** — Wczoraj popołudniu na cmentarzu Łyczakowskim usiłowała struć się spirytusem denaturowanym jakaś, około 20-letnia kobieta, ubrana w czarny kostjum i płaszcz. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala, gdzie przepłukano jej żołądek. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Nazwiska desperatki i powodu zamachu na życie nie zdołano ustalić, gdyż odmawia wszelkich zeznań.

**LEŚNY ZABÓJCĄ ZŁODZIEJA LEŚNEGO.** W Rakocinie, pod Niskiem, znaleziono ukryty na łące dąb, skradziony w pobliskiem lesie. Wobec tego kilku leśnych zarządziło onegdaj zasadzkę w celu ujęcia złodzieja. Nad ranem jeden z nich, 72-letni Gołąbek, ujrzał skradającego się do lasu znanego złodzieja Kazimierza Naklickiego, rodem z Kończyc, który był uzbrojony w karabin. Gołąbek zastąpił drogę Naklickiemu i wezwał go do zatrzymania się. Ten jednak w odpowiedzi skierował karabin do leśnego, który uprzedzając N., strzelił i położył go trupem na miejscu.

**KRADZIEŻ CENNEJ KORONY Z OBRAZU W KOŚCIELE.** Wczoraj w nocy, nieznany osobnik zakradł się do kościoła OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, gdzie skradł z obrazu Matki Boskiej cenną koronę, wartości przedwojennej 40 tys. koron austr.

**NIE CZEKALI NA ŚWIADECTWA SZKOLNĘ.** Corocznie w okresie zakończenia roku szkolnego wiele wyrostków i podlotków bez pożegnania opuszcza progi rodzicielskie, aby uniknąć bądź plag, bądź też niemiłych pogawędek.

Wczoraj doniesiono policji, że zbiegł w „świat za oczy" 12-letni uczeń I kl. gimn. Adam Krowij, zam. przy ul. Supińskiego, oraz 13-letni Franciszek Baran, zam. przy ul. Murarskiej. Ten ostatni w pospiechu zapomniał nawet zabrać z sobą buciki.

**NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W TATRACH.** Onegdaj przy wodospadach Mickiewicza znaleziono zwłoki studentki Anny Giżyńskiej, która spadłszy ze znacznej wysokości, zginęła na miejscu. Nie zdołano ustalić, czy był to nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo.

Z Kozich Wierchów zsunął się po śniegu i spadł w dolinę Pięciu Stawów ks. poseł Sobczyński z Królestwa. Doznał bolesnych kontuzji nie zagrażających jednak życiu.

**KRADZIEŻE.** Nieznany osobnik dostał się przez otwarte okno do mieszkania B. Kwiatkowskiej przy ul. Kadeckiej, skąd skradł garderobę, wartości 500 zł.

Ze stajni przy ul. Kąpielnej skradziono uprząż na konie, wartości 250 zł., na szkodę H. Schleichera.

Na cmentarzu Janowskim skradziono z baraku 3 piły, 2 siekiery i 2 klatki druciane.

Z mieszkania M. Bodeckiej przy ul. Janowskiej skradziono garderobę, wartości 356 zł., zaś z mieszkania H. Łysej przy ul. Mochnackiego skradziono garderobę, wartości 237 zł.

Z werandy domu przy ul. Pohulanka 4 skradziono garderobę, wartości 500 zł., na szkodę F. Somersteinowej.

# Morderstwo i samobójstwo przy ul. Szpitalnej.

## Szaleniec zamordował nożem ukochaną kobietę, poczem zranił się śmiertelnie w brzuch i poderżnął gardło.

Cechą obecnego powojennego zdziczenia jest niezwykła impulsywność i szybkie reagowanie na podniety bądź seksualne, bądź też uczuciowe: jak zazdrość, zemsta lub zaspokojenie pragnień chciwości.

Zbrodnie na podłożu seksualnem lub materjalnem są obecnie na porządku dziennym. Zamachy samobójcze lada z błahego powodu zdarzają się nagminnie. Chore nerwy powojennego pokolenia nie mogą dojść do równowagi.

Przed kilku dniami urzędnik Izby skarbowej Grzybowski nożem usiłował zamordować rozwódkę Reymundową, następnie sam się poranił. Obecnie podaje on w liście, drukowanym w pewnym dzienniku, że rzekomo ofiara jego była złym demonem, o niestałych uczuciach i ta jej zmienność popchnęła go do szalonego kroku. Faktem jest jednak, że G. nie potrafił okiełzać swej namiętności i nie posiadał dość silnej woli, aby powstrzymać na wodzy swe rozszalałe instynkta.

Na podobnem podłożu zdarzyła się znów w ub. nocy straszliwa zbrodnia, tym razem nie w sferze osób inteligentnych lecz w robotniczej.

W realności przy ul. Szpitalnej 10 była dozorczynią 29-letnia Marja Nowicka, kobieta silna fizycznie i przystojna. Poza zajęciem dozorczyni utrzymywała ona porządek w łaźni, mieszczącej się w tej realności, oraz masowała kąpiące się tam kobiety. Czasami mogła zarobić około 15 zł. dziennie.

Przed kilku laty zaznajomiła się ona z Pawłem Wołoszynem, miejskim latarnikiem, zam. przy ul. Tkackiej 19. Wykorzystywał on tę znajomość prawdopodobnie nawet materjalnie. Żona jego zrazu urządzała mu sceny, wkońcu zrezygnowana pogodziła się z losem i nawet żyła w przyjaźni z kochanką męża.

W ostatnim czasie Nowicka poznała niejakiego Teodora Żmudę, robotnika, zam. przy ul. Pod Dębem l. 6, z którym zamierzała zawrzeć związek małżeński. Przed kilku dniami byli oni w urzędzie parafjalnym, aby dać na zapowiedzi. Nowicka nie miała jednak metryki, musiano więc wstrzymać się ze ślubem aż do czasu uzyskania tego dokumentu.

Postępowanie Nowickiej nie było jednak po myśli Wołoszyna. To też wpadł on w ub. poniedziałek do mieszkania byłej swej kochanki, a zastawszy tam Żmudę, pobił go ciężko jakiemś tępem narzędziem po głowie, zadając mu dwie głębokie rany na głowie. Żmuda po zaopatrzeniu, czując się chorym, pozostał na noc w mieszkaniu narzeczonej.

Wołoszyn postanowił jednak gruntownie rozprawić się z tą parą. Przed godziną dziesiątą wśliznął się niepostrzeżenie do piwnicy, mieszczącej się w tej realności, gdzie zrzuciwszy buty i czapkę, przyczaił się za drzwiami. O północy, gdy wszyscy w kamienicy udali się na spoczynek, Wołoszyn wyszedł na podwórze i pociągnął za drut, łączący dzwonek z bramą domu i mieszkaniem dozorczyni. Ta, sądząc, że jakiś lokator wraca do domu, wyszła z izby, aby otworzyć bramę. W kurytarzu dopadł ją Wołoszyn i począł

MASAKROWAĆ

nożem kuchennym w straszliwy sposób. Zbrodniarz zadał jej 15-cie cięć na całem ciele, w piersi, w brzuch, ręce i uda, zabijając ją na miejscu. Straszliwą tę scenę oraz nieludzkie jęki nieszczęsnej, usłyszał Żmuda. Lęk go jednak ogarnął, gdyż będąc osłabionym wskutek zranienia, nie czuł się na siłach, aby pospieszyć na ratunek napadniętej. Zdołał tylko zamknąć drzwi od wnętrza, aby zabezpieczyć się przed napadem. Przewidywania jego były słuszne. Wołoszyn widząc, że Nowicka dogorywa, pobiegł do jej mieszkania, zbił szybę i usiłował ręką odsunąć zakrętkę, aby dostać się do środka i zamordować rywala. Ten, ratując życie, chwycił miotłę i drążkiem bił zbrodnjarza po ręce. Wołoszyn, widząc, iż nie łatwa sprawa, cofnął się i na kurytarzu nożem zranił się w gardło, poczem nóż wbił sobie w brzuch i padł obok trupa Nowickiej.

Wkrótce potem przechodził ulicą tą policjant, który usłyszał jęki Wołoszyna. Nie mogąc dostać się, zmuszony był wyważyć drzwi, aby dostać się na miejsce krwawej masakry. Niezwłocznie zaalarmował komisarjat policji i zawezwał Pogotowie rat. W międzyczasie Wołoszyn rozpowiedział przebieg zajścia, podając, iż nie mógł żyć bez Nowickiej i był przez nią niejako oczarowany. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala, gdzie zaszyto mu ranę na szyji i przeprowadzono operację brzucha. Pomimo tych zabiegów

ZMARŁ ON

wczoraj wieczorem. Zwłoki Nowickiej zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Zmarły Wołoszyn pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Straszliwa ta tragedja wywołała wstrząsające wrażenie w całej tej dzielnicy, budząc smutne refleksje.

—n—

# Straszne skutki burz i orkanów.

W ostatnich kilku dniach szalały burze w różnych okolicach Polski, czyniąc wszędzie znaczne spustoszenia.

Ubiegłej niedzieli w Poznaniu rozszalał się żywioł, niosąc śmierć i zniszczenie w najbliższej okolicy miasta.

Szczególnie ucierpiała droga dębińska i Dolna Wilda, nad któremi przeszła trąba powietrzna.

W pobliżu parku „Victoria" liczni spacerowicze schronili się przed nadciągającym huraganem do wielkiej szopy drewnianej, dla użytku robotników, pracujących przy regulacji drogi. Gdy pod naporem wiatru budynek zaczął się kołysać, przeważna część znajdujących się w nim osób szukała ratunku szybkiej ucieczce, na pewne dziecko siedmioletnie spadła wielka belka z walącej się szopy i zabiła je na miejscu.

Jak donoszą z Bydgoszczy, na Pomorzu wskutek uderzeń piorunów wybuchły olbrzymie pożary, wywołując wielkie zniszczenie w budynkach i inwentarzu.

W majątku Nosków grad wybił zboża doszczętnie. Zabudowania gospodarskie mocno ucierpiały. Wicher zmiatał dachy ze stodół, unosząc je o 100 kroków dalej. W miasteczku Borki piorun wzniecił trzy pożary. W pobliskim folwarku Skokówka piorun zabił dwa konie i chłopa, który stał opodal z kosą w ręku. Drugiego chłopa zdołano przywrócić do życia. W Chełmie na pastwisku padło od pioruna cztery krowy. W czasie uderzenia pioruna pod Szamotułami, 24-letni robotnik Głuchy zmarł z przestrachu na udar serca. Z wszystkich stron Pomorza nadchodzą wiadomości o olbrzymich pożarach, wzniecnych przez pioruny.

Pisma warszawskie donoszą, że pod Jabłonną huragan obalił wiele drzew owocowych a jedno z tych drzew upadając, przygniotło stróża nocnego Rudzika, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Pod Płudami piorun uderzył w chatę i zabił 8-letniego chłopca.

W Jakóbcach pod Żyrardowem piorun zabił kobietę nieznanego nazwiska.

## Ze sportu.

Od 26. bm. rozpoczyna się II. robotn. Olimpiada. Organizuje ją Svaz delnickych telocvicnych jednot Ceskoslovenskych.

Związek był ukonstytuowany w r. 1897, a posiada dziś 64.094 mężczyzn i 33.945 kobiet, skoncentrowanych w 1000 ogniskach.

Stadion jest na Strahowie, w miejscu, gdzie w r. ubiegłym była Olimpjada Sokołów. Wymiar jego wynosi 370.000 m. kw. Miejsc jest dla 100.000 widzów.

Dnia 26. bm. produkcje młodzieży (12.000). — W produkcjach będzie występowało 10.000 mężczyzn i 9.000 kobiet.

Obce delegacje będą z Polski, Belgji, Anglji, Austrji, Łotwy, Węgier, Szwajcarji, Francji, Finlandji, Jugosławji i Rumunji.

## Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU KOLONJI DLA DZIECI ROBOTNICZYCH odbędzie się w piątek, dnia 24. czerwca, o godz. 7-mej wieczór w lokalu Sykstuske l. 21.

Uprasza się tow. Smulikowską, Feilesową, Trewiecką, Muszkę i Marję Drobutową i Szpytową o punktualne przybycie.

—:::—

# Nowe sowieckie pretensje do Polski.

### Żądanie wydalenia rodziny Kowerdy.

MOSKWA. 21. 6. (A. W.). Donoszą z Mińska o wiecu, który odbył się tam z inicjatywy komunistycznej partji Zachodniej Białorusi. Na wiecu tym zapadła rezolucja zwrócenia się do władz Zw. Sowieckiego z żądaniem podjęcia kroków w kierunku zmuszenia rządu Rzplitej do wysiedlenia z granic państwa polskiego rodziny Kowerdy.

### Militaryzacja wyższych uczelni.

MOSKWA. 21. 6. (A. W.). Wojenna Rada Rewolucyjna uchwaliła nowe rozporządzenie w sprawie militaryzacji wyższych uczelni sowieckich. Wszyscy akademicy dla uzyskania dyplomu uniwersyteckiego muszą przejść przez 2 kursy wojskowe: piechoty bądź kawalerji i radiotechniki. Przeszkolenie odbywa się z początku w specjalnych oddziałach, potem zaś studenci będą wcielani do zwykłych szeregów armji czerwonej jako prości żołnierze.

MOSKWA. 21. 6. (Pat). Sowiecka urzędowa agencja telegraficzna podaje, że emisarjusz biura zagranicznego centralnego komitetu mienszewików gruzińskich Iwan Karziwadze udając się do Gruzji, został aresztowany przy przekraczaniu granicy tureckiej.

—:x:—

# Ogólne potępienie krwawych egzekucyj sowieckich.

### Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ. 21. 6. (Pat). Od tygodnia cała prasa francuska przepełnioną jest artykułami poświęconymi sprawom rosyjskim, zaczynając od znanego sympatyka sowietów Duhanela, który na łamach „L'Oevre“ domaga się litości dla Kowerdy. Potępiając krwawe egzekucje w Moskwie dzienniki najrozmaitszych odcieni a zwłaszcza organy prawicowe rozpoczęły prawdziwą krucjatę przeciw III międzynarodówce. We wczorajszym numerze „Matina“ Stefan Lausanne wykazuje błędne stanowisko rządu francuskiego ograniczającego się do potępienia bolszewizmu zamiast stanowczo wystąpić przeciw źródłu zła, którem jest osiadła w Moskwie III międzynarodówka, której kierownicy działają w pewnem porozumieniu z rządem republiki sowieckiej.

Obowiązkiem rządu francuskiego, — pisze Lausanne, — jest zażądać kategorycznie od Z. S. S. R. rozwiązania Kominternu i bezwzględnego ścigania jego adeptów, w przeciwnym zaś razie ambasador sowiecki winien opuścić ziemię francuską. Rosja ma do wyboru albo zakazać wstępu na terytorjum Rosji przedstawicielom III międzynarodówki albo narazić się na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Francją.

# Plan rozbrojenia flot.

### Konferencja trzech mocarstw.

GENEWA. 21. 6. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji trzech mocarstw w sprawie rozbrojenia kierownicy wszystkich trzech delegacji przedstawili w dłuższym referacie stanowiska swoich rządów. Stany Zjednoczone żądają mianowicie rozszerzenia zasad konferencji waszyngtońskiej na dalsze kategorje okrętów w myśl planu proponowanego przez Stany Zjednoczone. Wszystkie trzy mocarstwa musiałyby zniszczyć wiele okrętów z kategorji krążowników i torpedowców, natomiast stan liczebny łodzi podwodnych byłby utrzymany. Reprezentant Anglji przedstawił plan opracowany przez rząd angielski przy współudziale delegatów dominjów i Indji. W planie tym Anglja domaga się uwzględnienia faktu, że jest ona państwem wyspiarskiem i proponuje zmniejszenie tonażu okrętów i kalibru dział okrętowych oraz ustalenia stosunku liczebnego sił morskich trzech mocarstw jak 5:5:2. Japonja pragnie przyjęcia za podstawę stosunku liczebnego sił morskich od okrętów istniejących w chwili obecnej oraz znajdujących się w budowie i przerwania dalszego zmniejszania stanu liczebnego floty.

# Machan-Kolomak

### skazana na 3 lata więzienia.

Przed kilku dniami podaliśmy przebieg procesu sądowego przeciw Machan-Kolomak, oskarżonej o kuplerstwo.

W wyniku rozprawy Kolomak skazana została na 3 lata więzienia. Podstawą tego wyroku były nieprzychylne dla oskarżonej zeznania świadków, a głównie organów policyjnych.

### POS. PATEK PRZYJECHAŁ PO INSTRUKCJE DO WARSZAWY.

MOSKWA. 21. czerwca. (A. W.) Do Warszawy wyjechał poseł Rzplitej Patek. Wyjazd ten stoi w związku z niezakończoną jeszcze korespondencją dyplomatyczną między rządami polskim i sowieckim w sprawie zamordowania posła Wojkowa.

Według krążących tu pogłosek p. Patek zamierza zasięgnąć nowych instrukcji w sprawie stosunku rządu polskiego do rokowań o traktat reasekuracuiny.

—:::—

# Prasa rządowa niezadowolona z Sejmu.

WARSZAWA. 21-go czerwca. (A. W.). Prasa warszawska popierająca rząd i zbliżona do sfer rządowych ostro atakuje wczorajszą uchwałę Sejmu zmieniającą Konstytucję w duchu samorozwiązywalności izby ustawodawczej. „Kur. Por.“ dopatruje się w tej uchwale znaczenia demonstracyjnego, — skierowanego przeciw rządowi, a nie posunięcia o charakterze pozytywnym. „Głos Prawdy“ stwierdza, że przy III czytaniu tej ustawy zmieniającej Konstytucję stwierdzono brak quorum. „Epoka“ nazywa uchwałę sejmową „scyzorykiem dla psotników“.

—:::—

### Dwaj lotnicy czescy podejmą lot przez Atlantyk.

PRAGA 21. 6. (Pat). Prasa donosi, że jeszcze w ciągu bieżącego lata mają puścić się w podróż powietrzną z Pragi do Nowego Jorku i z powrotem dwaj czescy lotnicy kapitan pilot Malkowsky i porucznik obserwator Pawlowsky, zaś około 10. lipca zamierza odlecieć pułkownik Skala z Pragi przez Moskwę, Kazań, Omsk, Krasnojarsk, Mukden do Tokio i z powrotem, na aparacie wojskowym. Lot odbywać się będzie wyłącznie za dnia. Cała droga z Pragi do Tokio podzielona jest na 8 etapów.

—:::—

### LOTNIK CHAMBERLIN PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

WIEDEŃ, 21. 6. (A. W.). Korespondentowi Ajencji Wschodniej oświadczył lotnik Chamberlin, że wraz z Levinem we czwartek z rana wyleci do Budapesztu, w piątek do Pragi czeskiej, w sobotę zaś przybędzie do Warszawy.

—:::—

### PROJEKTY LOTNIKA BYRDA.

NOWY JORK. 21. 6. (Pat). Lotnik Byrd zamierza podczas swego lotu tylko krótko zatrzymać się w Europie. Chce on dalej kontynuować swój lot przez Warszawę na Syberję, a następnie ponad Oceanem Spokojnym powrócić do Stanów Zjednoczonych.

—:::—

# Ostateczne wyniki wyborów w Zniesieniu.

Wczoraj odbyły się wybory do drugiego i pierwszego koła do Rady gminnej w Zniesieniu. W drugiem kole głosowało 47 osób, wybierając 10 kandydatów, z czego 8 miejsc zdobyli Żydzi, 2 miejsca Ukraińcy, Polacy zaś nie zdobyli

ANI JEDNEGO MANDATU.

W pierwszem kole głosowało 61 osób, wybierając 10 Polaków. W kole tem Żydzi i Ukraińcy nie zdobyli ani jednego mandatu.

Ostateczny wynik wyborów do Rady w Zniesieniu przedstawia się więc następująco: lista polska uzyskała 12 mandatów, ukraińska 8 mandatów, żydowska 20 mandatów.

Wybory te były jednym wielkim skandalem. O zakulisowych machinacjach i kruczkach przy tych wyborach napiszemy innym razem.

# Nie ufają sobie przyjaciele...

### „Vorwärts“ o zakończeniu obrad w Genewie.

Bratni nasz organ zamieszcza artykuł pełen sarkazmu o obradach ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie, o „równości“ reprezentantów rozmaitych państw i wielkich mocarstw wobec np. Litwy i t. p. i w ten sposób kończy wywody swoje:

Posiedzenia Rady Ligi Narodów przedstawiają dziś jeszcze dyplomatyczne konferencje. Trwożliwie, zbyt trwożliwie odważa się tam każde słowo na wagę złota. Względy, zbyt dużo względów okazuje się wobec najniemoralniejszych uczuć, najmniej uzasadnionych pretensyj drugich. Państwa stoją jeszcze zdala od siebie, nieufnie, czujnie. Nie mówiąc o tajnych konferencjach grupy mocarstw. Nawet Liga Narodów przedstawia ligę rządów, które poczęści tylko reprezentują swoje narody, po części jawne lub ukryte dyktatury. Tam liga rządów staje się Ligą Narodów, gdy rządy w Genewie reprezentują narody. Liga Narodów nie jest związkiem ludów.

### Kasa chorych z 450.000 członków i 500 lekarzami.

WIEDEŃ. (Ceps.) — Nowa austrjacka ustawa o organizacji kas chorych przewiduje, że wszystkie dotychczasowe kasy chorych, liczące poniżej 3.000 czł. winny być rozwiązane i połączone z innemi kasami chorych.

Socjal-demokraci austrjaccy podjęli niezwłocznie akcję w kierunku zjednoczenia wszystkich wiedeńskich kas chorych, zarówno zawodowych jak i okręgowych, w jedną, wielką organizację. Akcja ta uwieńczona została zupełnem powodzeniem, tak, że już dnia 1. czerwca w Wiedniu, rozpoczęła swą działalność nowa kasa chorych, licząca ogółem 450.000 członków, 700 urzędników i 500 lekarzy. Nowa instytucja zakupiła też już wielki gmach, w którym znajdować się będzie siedziba olbrzymiej tej kasy chorych.

### IWONICZ POD WODĄ.

KRAKÓW, 21. 6. (Pat). „Nowy Dziennik“ donosi, że wskutek katastrofy oberwania się chmury koło Iwonicza wylała rzeka Lubartówka zalewając całe niemal uzdrowisko. Prawie wszystkie wille między innymi największa willa „Niespodzianka“ stoją pod wodą. Kuracjusze spędzili noc pod gołem niebem. Panika nie do opisania, szkody materjalne bardzo znaczne, ofiar w ludziach nie było.

—:::—

### ROKOWANIA MIĘDZY ŁOTWĄ, ESTONJĄ I ROSJĄ UTKNĘŁY.

RYGA, 21. 6. (Pat.). Według doniesień pism rokowania o zawarcie paktu o nieagresji między Łotwą i Estonją z jednej a Rosją z drugiej strony stanęły na martwym punkcie na skutek wielkiej rezerwy okazywanej przez rząd sowietów. Podjęcie rokowań spodziewane jest dopiero w jesieni.

# Jak Paryż uczcił prochy Słowackiego.

„Naprzód“ otrzymał barwną korespondencję z Paryża, pióra tow. Wohnouta, opisującą uroczystość przewiezienia prochów Słowackiego do kraju.

Korespondencję tę z małemi skreśleniami zamieszczamy:

PARYŻ, 12. czerwca.

Na skrzyżowaniu ruchliwej ulicy św. Honoraty z ulicą Cambona, wznosi się stylowy kościół Wniebowzięcia NPM. Kościół ten żywo związany z polskością, pamięta dobrze dzieje paryskiej emigracji popowstańczej i do dni ostatnich uchodzi za świątynię polską w Paryżu. Tutaj rozpoczyna się właściwa uroczystość sprowadzenia prochów Juljusza Słowackiego do ojczyzny.

Fronton kościoła bogato przyozdobiony biało-amarantowymi sztandarami i herbami państwa polskiego zwraca uwagę i ciekawość licznych przechodniów Francuzów. Zaambarasowanie widzów wzrasta w miarę,, jak przed bramę kościelną zajeżdżają poważne limuzyny oficjalnych osobistości we frakach i galowych mundurach. Na tem różnobarwnem tle interesują zwłaszcza trzej polscy oficerowie. Jakiś widocznie podekscytowany Francuz trąca mnie w bok i robi bardzo zabawny wyraz twarzy:

— To jest ślub prawda — ale czyj?

— Nie ślub, szanowny panie, ale pogrzeb— odpowiadam — pogrzeb wielkiego poety polskiego, Juljusza Słowackiego.

— Ach, tak! Dziękuję.

Francuz odchodzi, kiwając poważnie głową, ale nie zadowolony widocznie odpowiedzią, po chwili wraca.

— Pan daruje, a kiedy ten poeta umarł?

— Ośmdziesiąt lat temu — odpowiadam — teraz zaś zostaje przewieziony do ojczyzny. Leżał na paryskim cmentarzu Montmartre do chwili, gdy społeczeństwo polskie postanowiło go uczcić i pochować na Wawelu... To jest, to jest — jakby to panu powiedzieć — Panteon polski....

Francuz słuchał skwapliwie, czułem jednak wielką niedostateczność objaśnienia. Wawel — jakże mu to wytłumaczyć? Groby królewskie? Z rozmysłu nie użyłem tego wyrażenia. Nie oddałaby przecież istotnej treści. Groby zasłużonych? Także nie to.

Podczas uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego, unaoczniła mi się wogóle wyraźnie trudność informowania cudzoziemców o Polsce. Słowa, zdawałoby się proste i zrozumiałe, gubią się gdzieś w przestrzeni, docierając do ucha, ale nie docierając do świadomości. Brzmią jak gdyby fałszywie. Brak im duszy.

Jakże tu w paru słowach powiedzieć spotkanemu na ulicy Francuzowi, kto to był Słowacki? Jak wytłumaczyć mu symboliczną treść przewiezienia jego prochów do ojczyzny? Jak oddać te uczucia, które budzi we mnie wśród powodzi klerykalnych, chorągwi,c zerwony sztandar emigracyjny PPS. z r. 1905? Ugóry napis: „Parti Polonaise Socjaliste“, w środku hasło: „Niech żyje niepodległość Polski — niech żyje socjalizm“! i data: Paryż, rok 1905. Wolałem się powstrzymać od udzielania informacyj, choćby dlatego, żeby uniknąć zdawkowego „merci“ (dziękuję) i głupawo wybałuszonego wzroku rozmówcy.

*

Przed kościołem zebrała się już spora grupka Polaków. Jakiś roztargniony komitetowy z opaską na ramieniu: wywołuje głośno: „dzieci od świętej Józefy do wnętrza“. Cofnąłem się wobec tego ku tyłowi...

Jakiś przemyślny Francuz postanowił na Słowackim zrobić niezły interes. Puścił w tłum kilkunastu kolporterów z obrazkami jakiegoś świętego czy biskupa w pontyfikalnym stroju, oraz francuską modlitwą i ma wcale duże wzięcie. Prawie wszyscy kupują.

*

Garstka Polaków wzrosła. — Przybyło także sztandarów. Dużo wieńców. Tylko pochód, który się formuje, minjaturowy. Pokazuje się, że ostrzeżenia klasy robotniczej były słuszne. Dzień powszedni, w który urządzono uroczystość uniemożliwił robotnikom naszym, zwłaszcza z północnej Francji wzięcie masowego udziału w pogrzebie.

Trumnę okrytą biało- amarantowym całunem umieszczono na ozdobnym karawanie, zaprzęzonym w sześć koni. Za trumną — ambasador Rzeczypospolitej, za nim reprezentanci rządu francuskiego, komitet i delegacje. W tyle skromna garstka uczestników obchodu. Przed ambasadą cały pochód ustawia się w półkole i następuje przeniesienie trumny do zamienionej na kaplicę żałobną sali przyjęć. Tutaj trumna wystawiona na widok publiczny pozostanie do wieczora. Wieczorem nastąpiło przewiezienie prochów poety do portu Cherbourg, na oczekujący na nie polski okręt „Wilja“. Z ramienia komitetu zwłokom towarzyszył do Cherbourga tow. Hieronimko.

*

Wracam jeszcze do pochodu. „Naprzód“, który dzisiaj otrzymałem, przyniósł nieprawdopodobną wiadomość, o rzekomem wykluczeniu od uroczystości partyj politycznych, wymierzoną jakgdyby specjalnie w PPS. Otóż — podkreślam to z całym naciskiem, w pochodzie żałobnym przez Paryż, brała paryska kolonja PPS. oficjalny udział. Historyczny sztandar emigracyjny PPS. niósł jako jeden z pierwszych w pochodzie czcigodny tow. Hieronimko, długoletni nasz działacz emigracyjny, uznany przez wszystkich głową pepeesowej emigracji paryskiej. Pięknie czerwień sztandaru okalała siwą głowę zasłużonego bojownika socjalizmu. — Obok z czerwonemi odznakami w klapach surdutów, postępowali miejscowi towarzysze, za nimi czerwone sztandary klasowych Związków zawodowych górników. Nikogo ani to nie raziło, ani nie oburzało. Kler w znacznej liczbie postępował przed karawanem, powiewały nad głowami chorągwie zrzeszeń i organizacji klerykalnych.

Pod tym względem uroczystość paryska nacechowana była jak najdalej idącą tolerancją i wolnością. Każdy Polak, żyjący na obczyźnie mógł oddać Słowackiemu, hołd tak, jak chciał, i jak umiał najlepiej. Było tak, jak być powinno. Czy w Polsce, miałoby być inaczej?

—:::—

## Sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju.

**Płonący znicz we Lwowie na miejscu przyszłego pomnika.**

W dniu 28. i 29. czerwca b. r. obchodzi cała Polska uroczystość sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do Polski.

Lwowski Komitet chcąc uczcić tę chwilę, urządza „Znicz'a“ płonącego na miejscu przeznaczenia pod przyszły pomnik Słowackiego.

Przy Zniczu wartę honorową pełnić mają Organizacje Społeczeństwa Lwowskiego.

Komitet prosi o zgłoszenie najpóźniej do dnia 25. czerwca b. r. ilości ludzi chętnych do pełnienia tej zaszczytnej warty honorowej.

Zgłoszenia przyjmuje adjutant Komendy miasta Lwów (Wałowa 16), parter, telefon 22 — 50.

—:::—

### DZIECI BEZDOMNE W ROSJI.

MOSKWA. (Ceps.) Na posiedzeniu członków towarzystwa „Przyjaciel dzieci“ odczytano cały szereg danych statystycznych, dotyczących rezultatów walki z włóczęgostwem wśród dzieci rosyjskich. Okazuje się, że w przytułkach dla dzieci bezdomnych, znajduje się w chwili obecnej, około 200.000 dzieci, zaś dzieci, które dotychczas prowadzą żywot koczowniczy, nie mając stałego dachu nad głową, wynosi wciąż jeszcze około 100.000. Dzieci te zajmują się oczywiście w pierwszym rzędzie kradzieżą.

3)

# Z wycieczek po kraju.

## Jaremcze - Worochta - Woronienka.

(Ciąg dalszy).

W chwilę później wspinamy się wszyscy po wątłych rusztowaniach na powierzchnię wielkiego łuku kamiennego nad Prutem, gdzie ma być wbity ostatni już cios kamienny. Z momentu tego uczyniono pewnego rodzaju święto pracy. Po wprowadzeniu przez robotników kolosalnej bryły we właściwe miejsce, przemówił najpierw prezes dyrekcji stanisl. inż. Wiktor, składając hołd pracy-polskiego inżyniera oraz polskiego i ruskiego robotnika. Następnie wojewoda stanisławowski Korsak, który brał również udzia w wycieczce, wygłosił mowę quasi polityczną. Zapewniał. że rząd pełen jest najlepszej woli wobec narodu ukraińskiego, że pragnie mu dać pełne równouprawnienie, możność rozwoju kulturalnego i gospodarczego, że pragnie uszanować jego szkołę, język, obyczaje.

Chłopi, i robotnicy ukraińscy, zgromadzeni na słabej, niepewnej platformie rusztowania dumali sobie zapewne, że dobrze by było, gdyby te zapewnienia wojewody były równie mocne jak owe bryły skalne, wkute w potężny łuk mostu a nie tak wątłe i przemijające, jak owo chwiejne rusztowanie, które za dzień, dwa zostanie strącone w przepaść, jako rumowisko zbyteczne.

Po raz drugi miał wojewoda Korsak sposobność wypowiedzenia ważkich słów politycznych podczas obiadu, wydanego przez Tow. Budowlane, które ów sławny most na Prucie buduje. Na obiedzie było sporo ludzi, wykwintne dania, znakomite napoje. Zwyczajnie przy takich okazjach języki się rozwiązują. Ale wojewoda mówił poważnie, odpowiedzialnie, i powtórzył mniej więcej to samo, zwracając się do kilku obecnych na obiedzie chłopów, co poprzednio mówił na moście. Chciał, jak ze słów jego wynikało, by ludność ukraińska zrozumiała, że jest u siebie w domu i że rząd polski traktuje ją jako obywatela równego, któremu się równie wszystkim prawa należą.

Tego rodzaju oświadczenia powinny być poparte czynami, lembardziej, że jak wiadomo, szowiniści ukraińscy szerzą wśród ludności ukraińskiej opinję, że nie należy Polski uznawać jako władzę prawowitą i że z drugiej strony nacjonalizm polski jątrzeniem i szczuciem pogłębia nieufność ludności ukraińskiej do Polski.

Jeden z huculów odpowiedział na mowę wojewody z wielką godnością i taktownie. Wogóle trzeba stwierdzić, że tych kilku włościan zaproszonych na obiad razem „z panami“ zachowywało się z zadziwiającą godnością i dumą, cechującą ludzi wolnych, którzy mają pełne poczucie swej wolności i równości wobec innych.

Ale wracajmy do mostów, które były celem naszej wycieczki.

Pokazało się, że nie święci garnki lepią. Pokazało się, że polscy inżynierowie i robotnicy krajowi stworzyli dzieła jeszcze trwalsze i napewne piękniejsze niż poprzednicy.

Podczas budowy mostu na Prucie poczyniono na początku szereg ciężkich a prawdopodobnie kosztownych doświadczeń. Trzeba było np. zbudować prowizoryczne filary murowane. Każdy filar musi mieć fundament. Jakże tu znowu budować fundament i to w skale dna koryta rzeki, skoro filar ma być prowizoryczny? Dla uproszczenia sobie roboty i kosztów założono po wyrównaniu skalistego dna wprost na skale fundament filarów.

Ale woda to żywioł niepewny, nieobliczalny, zdradliwy. Oto na wiosnę 1925 wielkie masy wody podmyły próg skalisty wodospadu na Prucie (powyżej mostu), a potem już obie te potężne moce, to jest woda i kamienie, szalejąc i idąc bez opamiętania przed siebie, podmyły i powybijały mury fundamentowe, także oparte na kamieniach.

W tej walce żywiołów zwycięży! — jak to i w życiu bywa — oczywiście silniejszy.

Po tem kosztownem doświadczeniu zdecydowano się zrobić grodzę betonową z worków, napełnionych betonem i umocnioną szeregiem starych szyn kolejowych. Przestrzeń między grodzą a murem filarów wypełniono pod wodą lanym betonem. Następnie pokonano jeszcze jedną trudność. Trzeba było przenieść podparcie prowizorycznego mostu żelaznego wojennego z filaru żelaznego na nowo wybudowany kamienny w czasie ruchu. Zostało to wykonane we własnym zarządzie kolei w ciągu krótkiego czasu i bez przerwy w ruchu.

(C. d. n.).

*A. R.*

—:::—

# W sprawie waloryzacji listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie.

„Ajencja Wschodnia" donosi:

Na łamach dzienników spotykaliśmy się niejednokrotnie z omawianiem sprawy waloryzacji listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie i wytoczonego z tej racji senzacyjnego procesu przez kuratora posiadaczy listów zastawnych o sumę odszkodowawczą 20,000.000 zł.

Sprawa ta wywołała tem większe zainteresowanie, że przedstawiano Towarzystwo Kredytowe Ziemskie jako działające rozmyślnie na szkodę właścicieli listów zastawnych i wyzyskujące ich w sposób niegodny. Wynik tego procesu miał zatem nietylko przynieść posiadaczom emisji Towarzystwa realne korzyści w postaci podwyższonych stawek przerachowania, ale i potępić działanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i jego Dyrekcji.

Dowiadujemy się, że ta ciekawa i szeroko sfery żywo emocjonująca sprawa dobiegła już końca.

Oto po licznych rozprawach sądowych, w toku których Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przedłożyło Trybunałowi sądowemu bardzo szczegółowy materjał, dający zupełny obraz postępowania instytucji przy przyjmowaniu spłat pożyczkowych, ograniczył kurator posiadaczy listów zastawnych adwokat Dr. Kazimierz Czarnik, za zezwoleniem sądu nadkuratelarnego, przedmiot sporu z 20,000.000 zł. do sumy 422.000 zł., a w dalszym toku sprawy uznał, że i ta pretensja nie da się wywalczyć dla ogółu posiadaczy tychże listów.

Przed ostatnią rozprawą, która miała się odbyć 17. czerwca 1927 odwołali pisemnie współudział swój, więc wycofali się z procesu adwokat Dr. Karol Srokowski, działający imjeniem dodanych przez sąd kuratorowi do pomocy mężów zaufania, tudzież Dr. Tadeusz Janiszewski imjeniem rzym. kat. Kurji Metropolitalnej, a na samej rozprawie oświadczył kurator Dr. Czarnik, że od sporu w zupełności odstępuje.

W ten sposób ukończony został głośny proces; usiłowano mu nadać ogólne znaczenie, a przyniósł tym wszystkim, którzy bez gruntownego poznania rzeczy nań się porwali, tylko srogi zawód i rozczarowanie. Taki wynik sporu jest newątpliwie zupełną satysfakcją dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Jedna z najstarszych i najpoważniejszych polskich instytucji kredytowych przestanie tem samem być przedmiotem nieuzasadnionych napaści.

—:::—

# Mury celne.

### Bronią ich sowiety, które mają najwyższe cła.

Zwolennicy systemu ceł ochronnych, którzy mają dość siły, aby przeprowadzić swoją wolę w parlamencie, nie mieli odwagi przyznać się otwarcie wobec konferencji światowej do swojej polityki. Usiłowali jednak bronić dzisiejszego systemu handlowo-politycznego pośrednio, podkreślając trudności zmiany jego. Jedynym głosem, który zasadniczo podniósł się na korzyść ceł ochronnych, był głos reprezentanta rządu moskiewskiego.

Delegacja sowjecka, która przybyła do Szwajcarji z podwójnem zadaniem: otrzymania pożyczki i „demaskowania" przywódców europejskich ruchu robotniczego, nie omieszkała oświadczyć, że protekcjonizm jest środkiem obrony słabszych narodów agrarnych przeciw atakom imperjalistów.

ZMIANA ZNACZENIA CEŁ.

W rzeczywistości znaczenie ceł zmienia się czasami i inne jest w każdym kraju. Co innego jest kwestją celną w Chinach, a czem innem w Stanach Zjednoczonych. Podobnie różne są znaczenia tych stawek celnych fiskalnych (podatkowych) i protekcjonistycznych (chroniących przemysł). Lecz wspólne jest obu to, że jedne i drugie wyzyskują masy ludowe, konsumentów, bądź na korzyść państwa, jak pierwsze, bądź na korzyść przedsiębiorców prywatnych — jak drugie.

Właściwość nowoczesnej polityki handlowej polega na tem, że traktaty handlowe zawiera się na krótki okres czasu,, że obchodzi w najrozmaitszy sposób klauzulę największego uprzywilejowania, że stawki taryfy znajdują się w nieustannym ruchu, przyczem właściwa wysokość muru celnego, pozostaje niejako ukryta. Jednakowoż do pewnego stopnia można ją odsłonić porównując wpływy ceł z masą towarów wywożonych. W ten sposób spostrzega się że Niemcom n. p. to jest ich klasom posiadającym, udało się podnieść mur ten do podwójnej wysokości przyczem podatki konsumcyjne wzrosły do 60 proc. zaś ceny rynku wewnętrznego również się podniosły.

Najniższe są cła w Holandji (1.3 proc. przywozu), Francji (3.7 proc.), Belgji (3.7 proc.), we Włoszech (3.9 proc.): które bynajmniej nie są zwolennikami wolnego handlu, ale ale inflacja narazie spełniała zadanie ceł. Następują kraje protekcjonistyczne, jak Austrja (7.1), Szwajcarja (8.7), Norwegja (8.7), Szwecja (9.6). Do grupy tej należy też Anglja z dość wysokiemi cłami na towary kolonjalne i spirytualja, jeszcze zaś wyższy mur otacza Amerykę z blisko 12.5 proc. towarów przywożonych.

Cyfry te podane są przeciętnie, cło na niektóre towary w różnych krajach dochodzi do 30. 40 i 50 kilka nawet procent wartości masy przywozowej.

SYSTEM CELNY ROSJI.

Jednakowoż Stany Zjednoczone nie mogą się chlubić rekordem swojego muru celnego. Podbija go Rosja, która w roku 1926 pobrała ponad 21 proc. cła z towarów przywiezionych do sowietów. Pozatem wprowadzony tam jest monopol państwowy handlu zewnętrznego. Począwszy od bawełny, kauczuku, materjałów do kolejnictwa, a skończywszy na rowerach okularach i płytach gramofonowych, państwo samo kupuje i sprzedaje towary z zagranicy, wzgl. zagranicę.

Nad fachowców, mających spełniać daną pracę stawia się kontrolę mężów zaufania partji rządzącej, którzy zresztą kontrolują jeden drugiego, ewentualnie przy pomocy szpiclów. Ta biurokratyzacja handlu zewnętrznego tak olbrzymiego kraju podraża oczywiście towary ogromnie. Jednakowoż towarów przywożonych, nie sprzedają władze handlowe po kosztach własnych, lecz doliczają jeszcze straty zwyczajne przy interesie wywozowym. Mimo to nierzadko przywożone towary są jeszcze tańsze od krajowych.

Widać z tego, że Rosja powołana była do bronienia protekcjonizmu na światowej konferencji gospodarczej.

Nie udało się jej jednak osłabić faktu, że cła są najgorszym sposobem opodatkowywania konsumcji i niebezpiecznym wyzyskiem ludności.

# Dzień Kobiet i ruch bojkotowy w Stanisławowie.

Socjaliści stanisławowscy postanowili na „Dzień Kobiet" w roku bieżącym zwołać zgromadzenie publiczne poświęcone omówieniu socjalistycznego programu kobiecego oraz aktualnych najważniejszych zagadnień politycznych. Wiec odbył się w szczelnie wypełnionej pięknej sali Związku Zawodowego Kolejarzy. Po zagajeniu przez przewodniczącego O. K. R. tow. Kochańskiego, wybrano prezydjum wiecu w osobach tow. Kochańskiego, Szalaśnego i Wiśniewskiej oraz tow. W. Ochmana jako sekretarza.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos tow. poseł Oktawiec, który obszernie omówił rolę kobiety-robotnicy w walce socjalizmu z kapitałem i podkreślił najważniejsze dla kobiet punkty socjalistycznego programu. W imieniu towarzyszek zorganizowanych w P. P. S. przemówiła w gorących słowach tow. Wiśniewska.

Następnie tow. dr. St. Loewenstein ze Lwowa jako przedstawiciel Kom. Obwodowego zreferował stanowisko partji i całej uświadomionej klasy robotniczej wobec wyborów gminnych przeprowadzanych obecnie przez rząd na podstawach przestarzałej ordynacji kurjalnej. Referent poddał ostrej krytyce politykę małodusznych konszachtów wyborczych prowadzoną przez sfery „sanacyjne" i zdemaskował obłudę komunistów, którzy podszywając się pod szyld „jedności robotniczej" i biorąc udział w wyborach łamią front walki o pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania. Wezwanie do bojkotu tej parodji wyborów samorządowych i do wytężonej walki o socjalizm przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Następnie tow. Kochański ostro rozprawił się z warcholstwem mętów społecznych, które udają ideową działalność i napiętnował głupią a przewrotną odezwę komunistów i komunistycznych pachołków, poczem przedstawił rezolucję w myśl wywodów obu referentów.

Wbrew licznie z pośród zebranych robotników padającym protestom udzielono głosu przedstawicielowi domorosłych bolszewików i okazało się, że nikt tak dosadnie nie potrafi komunistów skompromitować, jak oni sami siebie swojemi niedowarzonemi wystąpieniami. To też po kilku minutach beznadziejnego stękania rzecznik „jedności" musiał się cicho i pokornie wycofać w głąb estrady i spokojnie wysłuchać doskonałej repliki tow. Kochańskiego, który wykazał zgromadzonym, że bolszewizm to zdrada i drwiny z marksizmu a prawdziwą myśl socjalistyczną reprezentuje u nas jedynie PPS.

Rezolucję naszą uchwalono jednogłośnie. wbrew jednemu głosowi niefortunnego mówcy komunistycznego, poczem wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" zamknięto obrady wiecu.

Na zgromadzeniu zwołanem przez bolszewicką „jedność" obecni byli z wyborców tylko członkowie „Jad Charuzim", którzy w charakterze gości przysłuchiwali się obradom niedorostków. Poza nimi wyborców nie było.

Nastrój bojkotowy wśród mas rośnie z każdym dniem. Obrzydzenie do „kompromisów" przedwyborczych, które jeszcze nie zakończyły się, jest powszechne. Paktują i targują się wszyscy z wszystkimi. „sanacja" z endecją i żydami, żydzi z Chowańcem, Rusinami i „naprawiaczami", pozatem między sobą — jednem słowem — raj osobistej inicjatywy. Rezultat jest taki, że żydowskie grupy mieszczańskie, gdyby zechciały, mogłyby opanować całą Radę miejską a los sanacji zawisł tylko od dobrej woli i litościwego serca endeków polskich bądź żydowskich. Warto było o to tyle hałasu robić!

—:::—

## Dzień Kobiet w Stryju.

W niedzielę, odbyło się w Stryju, zgromadzenie kobiet. Po referatach tow. Wernicowej, tow. Sokołowskiego ze Lwowa i tow. Wernica, uchwalono rezolucję, wyrażającą najpilniejsze postulaty pracujących kobiet.

W godzinach rannych odbyła się zbiórka uliczna, w czasie której zdarzył się typowy dla kleru wypadek. Oto zbierająca zbliża się z puszką do jednego z bardziej znanych księży w Stryju. „Nic nie dam — powiada klecha — daję tylko na dzieci katolickie — nic na socjalistyczne". Ten sam klecha lubi się oburzać na bolszewików, nazywając ich dzieciobójcami. Jaka jest różnica między dzikim żołdakiem mordującym dziecko i klechą o uniwersyteckiem wykształceniu, który zupełnie świadomie i celowo nie chce dać na kawałek chleba dla głodnego dziecka, gdyż to dziecko uważa za „nie katolickie".

—:::—

## Dzień Kobiet w Dolinie.

Proletarjat miasta Doliny zrozumiał donjosłe znaczenie „Dnia Kobiet", zgromadzony bowjem licznie, na zwołanym przez tamtejszy komitet PPS., z okazji tego dnia, wiecu, zainteresowanjem swem dał wyraz swego uświadomienia społecznego.

Zgromadzenie zagaił tow. Kulczycki, zapraszając do prezydjum tow. Neubergerównę i tow. Bernadównę.

Referat o znaczeniu „Dnia Kobiet" nietylko dla towarzyszek robotnic, lecz dla całego proletarjatu, wygłosił tow. Ermich ze Lwowa, wysuwając równocześnie cały szereg postulatów i haseł, o które tak tow. kobiety jak tow. mężczyźni walczyć powinni.

Przemawiał również tow. Kulczycki, który ze swej strony podkreślił znaczenie „Dnia Kobiet" dla całego proletarjatu.

Zgromadzenie zakończono gromkiemi okrzykami, wznoszonemi przez licznie zebranych, na cześć PPS.

—:::—

# Literatura, nauka, sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim Ogrodzie“. Premiera.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“. Gośc. występ p. Zaleskiego.

**REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:**

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Ziółko“.

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

„APOLLO“: Spisek przeciw cnocie.
„PALACE“: Więcej, niż miłość.
„KOPERNIK“: Miłosne noce nad Nilem.
„MARYSIENKA“: Miłosne noce nad Nilem.
„LEW“: Dzwonnik z Notre Dame.
„CHIMERA“: „Dla miłości... kokotą“. — „Znów bez pieniędzy“.
„FATAMORGANA“: Ta mała z Variete.
„ROCOCO“: Płomienie miłości, dram. w 10 akt.

—:::—

TEATR WIELKI występuje dziś z premierą komedji współczesnej Bernauera i Oesterreichera p. t.: „W rajskim Ogrodzie“, pod reżyserją Edwarda Żyteckiego.

ZYGMUNT ZALESKI, fenomenalny śpiewak baryton, który święcił nadzwyczajne trjumfy w Europie Ameryce, wystąpi na naszej scenie po raz pierwszy jutro w czwartek, 23. bm., w znakomitej swojej swojej kreacji satrapy Scarpii w „Tosce“. Postać malarza Cavaradossi'ego odtworzy, występujący u nas również gościnnie, świetny tenor, Michał Hołyński. W tytułowej partji „Tosci“ wystąpi p. Platówna.

TEATR NOWOŚCI daje dziś „Narzeczoną Bojara“ z p. Miłowską. Jutro w czwartek, 23. bm., powtórzenie ujmującej wdziękiem i humorem, komedji R. Coolus'a: „Ziółko“, która spotkała się z ogólnem uznaniem tak pracy, jak i publiczności.

W KOŃCU B. M. TEATR NOWOŚCI występuje z premjerą operetki popularnego kompozytora, R. Benatzky'ego, p. t. „Adieu Mimi“. Operetka ta, o wesołej akcji i szampańskiej muzyce, ukaże się w pierwszorzędnej obsadzie, z Marją Korabianką, w partji tytułowej. Nad reżyserją operetki pracuje p. Kuligowski — tańce i ewolucje układu St. Faliszewskiego.

# Komunikaty.

ODCZYT. Staraniem Izby handlowej i przemysłowej i Centralnego Związku Przemysłowców we Lwowie w sobotę dnia 25. b. m. o godz. 5-tej po poł. w sali Izby handlowej i przemysłowej wygłosi odczyt p. dr. Roger Battaglia na temat wyników Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie.

Goście mile widziani.

—:::—



# Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

**ważny od 15 maja 1927.**

## Ze Lwowa odchodzą:

| | Czas odjazdu |
|---|---|
| **Przez Kraków:** | |
| Do Cieszyna | 7·45 |
| Do Katowic | 11·10 |
| Do Piotrowic | 3·15, 18·40, 21·15 |
| Do Poznania | 16·05, przez Katowice-Kalety |
| Do Żywca | 7·45, 23·20 |
| **Przez Bełzec-Rejowiec:** | |
| Do Warszawy | 14·15, 23·30 |
| **Przez Przeworsk-Rozwadów:** | |
| Do Łodzi | 17·10 przez Skarzysko |
| Do Warszawy | 10·50, 21·05 |
| **Przez Sapieżankę-Włodzimierz:** | |
| Do Kowla | 10·15, 19·10 |
| Do Wilna | 10·15 przez Kowel Brześć-Białystok |
| **Przez Krasne:** | |
| Do Brodów | 0·15, 14·25, 20·15 |
| Do Podwołoczysk | 9·05†, 23·10 |
| Do Równego | 0·15, 14·25, |
| Do Tarnopola | 6·30, 9·05, 17·05, 23·10 |
| Do Wilna | 0·15 przez Sarny Baranowicze |
| Do Zdołbunowa | 0·15, 14·25 |
| **Przez Stryj:** | |
| Do Borysławia | 9·35, 20·15, 23·55 |
| Do Ławocznego | 6·20, 15·00*, 17·10 |
| **Przez Sambor:** | |
| Do Now. Zagórza | 7·45, 14·40, 23·45 |
| Do Sianek | 6·10 ○, 14·40 |
| **Przez Chodorów:** | |
| Do Kołomyji | 9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15 |
| Do Śniatyna | 9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15 |
| Do Stanisławowa | 6·45, 9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15 |
| Do Jaworowa | 7·15, 19·15 |
| Do Podhajec | 7·45, 17·40 |
| Do Rawy Ruskiej | 7·40, 14·15, 19·00, 23·30 |
| Do Stojanowa | 6·45, 19·10 |

† od Tarnopola pociąg osobowy
○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

## Do Lwowa przychodzą:

| | Czas przyjazdu |
|---|---|
| **Przez Kraków:** | |
| Z Cieszyna | 21·00 |
| Z Katowic | 18·30 |
| Z Piotrowic | 6·00, 8·00, 16·50 |
| Z Poznania | 12·40 przez Kalety-Katowice |
| Z Żywca | 9·55, 21·00 |
| **Przez Rejowiec-Bełzec:** | |
| Z Warszawy | 6·10, 12·35 |
| **Przez Rozwadów-Przeworsk:** | |
| Z Łodzi | 7·30 przez Skarzysko |
| Z Warszawy | 8·45, 18·50 |
| **Przez Włodzimierz-Sapieżankę:** | |
| Z Kowla | 9·00, 18·10 |
| Z Wilna | 18·10 przez Białystok-Brześć-Kowel |
| **Przez Krasne:** | |
| Z Brodów | 6·00, 9·20, 16·35 |
| Z Podwołoczysk | 12·15, 16·55 |
| Z Równego | 6·00, 16·35 |
| Z Tarnopola | 7·30, 12·15, 16·55, 22·10 |
| Z Wilna | 6·00 przez Baranowicze Sarny |
| Z Zdołbunowa | 6·00, 16·35 |
| **Przez Stryj:** | |
| Z Borysławia | 7·15, 15·55, 18·05 |
| Z Ławocznego | 9·55, 23·00, 23·30 □ |
| **Przez Sambor:** | |
| Z Now. Zagórza | 7·00, 19·30 |
| Z Sianek | 9·20, 19·30, 22·15 ○ |
| **Przez Chodorów:** | |
| Z Kołomyji | 5·45, 10·05, 11·45, 16·55, 17·30, 21·45 |
| Z Śniatyna | 5·45, 10·05, 11·45, 16·55, 17·30 |
| Z Stanisławowa | 5·45, 10·05, 11,45, 16·55, 17·30, 21·45 |
| Z Jaworowa | 7·30, 17·30 |
| Z Podhajdc | 8·20, 20·55 |
| Z Rawy Ruskiej | 6·10, 8·30, 12·35, 19·55 |
| Z Stojanowa | 9·00, 18·30 |

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.
□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

## Pociągi podmiejskie:

| | Czas odjazdu |
|---|---|
| Do Brzuchowic | 6·15, 10·05, 13·45 15·25 1.·40 □, 18·11 △, 19·45 |
| Do Chodorowa | 18·05 |
| Do Gródka Jagiell. | 14·10 ■, 16·15 Λ |
| Do Janowa | 14·00 ◎ |
| Do Komarna | 13·45 * |
| Do Lubienia Wiel. | 8·20 * |
| Do Mszany | 14·10 |
| Do Szczerca | 14·20 § |
| Do Zimnej Wody | 11·20, 19·50 △ |

| | Czas przyjadu |
|---|---|
| Z Brzuchowic | 7·10, 11·30, 14·55, 16·20, 17·55 □, 19·27, 21·10 |
| Z Chodorowa | 7·10 |
| Z Gródka Jagiell. | 16·35 ○, 19·40 Λ |
| Z Janowa | 21·45 ◎ |
| Z Komarna | 21·30 * |
| Z Lubienia | 13·20 * |
| Z Mszany | 7·20 §, 15·30 † |
| Z Szczerca | 17·05 § |
| Z Zimnej Wody | 12·10, 20·45 △ |

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
Λ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.
◎ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

## Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

| | |
|---|---|
| Do Brodów | 0·43, 14·42, 20·42 |
| Do Kowla | 10·43, 19·39 przez Sapieżankę |
| Do Podhajec | 8·02, 17·58 |
| Do Podwołoczysk | 9·18†, 23·32 † od Tarnopola poc. os. |
| Do Równego | 0·43, 14·42 |
| Do Stojanowa | 7·13, 19·39 |
| Do Tarnopola | 6·46, 9·18, 17·27, 23·32 |
| Do Wilna | 10·34 przez Sapieżankę-Kowel |
| Do Zdołbunowa | 0·43, 14·42 |

## Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

| | |
|---|---|
| Z Brodów | 5·30, 9·02, 16·17 |
| Z Kowla | 8·41, 17·42 przez Sapieżankę |
| Z Podhajec | 8·01, 20·36 |
| Z Podwołoczysk | 11·54, 16·42 |
| Z Równego | 5·30, 16·17 |
| Z Stojanowa | 8·41, 18·10 |
| Z Tarnopola | 7·04, 11·54, 16·42, 21·49 |
| Z Wilna | 17·42 przez Kowel-Sapieżankę |
| Z Zdołbunowa | 5·30, 16·17 |

## Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:

| | |
|---|---|
| Do Podhajec | 8·26, 18·25 |
| Do Winnik | 6·04, 14·10, 17·54 *, 20·19 |

## Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:

| | |
|---|---|
| Z Podhajec | 7·40, 20·17 |
| Z Winnik | 7·14, 15·12, 19·12 *, 21·12 |

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

## Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:

| | |
|---|---|
| Do Brzuchowic | 6·21, 10·11, 13·51, 15·30, 16·45 □, 18·16 △, 19·50 |
| Do Janowa | 7·27, 14·07 ◎, 19·22 |
| Do Jaworowa | 7·27, 19·22 |
| Do Rawy Ruskiej | 7·45, 14·20, 19·05, 23·35 |
| Do Warszawy | 14·20, 23·35 |

## Do Lwowa Kleparowa przychodzą:

| | |
|---|---|
| Z Brzuchowic | 7·05, 11·25, 14·50, 16·13, 17·50 □, 18·59 △, 21·04 |
| Z Janowa | 7·25, 17·25, 21·39 ◎ |
| Z Jaworowa | 7·25, 17·25 |
| Z Rawy Ruskiej | 6·04, 8·25, 12·29, 19·45 |
| Z Warszawy | 6·04, 12·29 |

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat. △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat. ◎ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

**Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.